RADY PRAKTYCZNE



1. Sukienka z bolerkiem z wzorzystego bawełnianego woalu dla 6—7-letniej dziewczynki.
2. Sukienka dla 4—5-letniej dziewczynki z lnianego płótna, karczek z płócienka w drobną kratkę.

DLA NASZEJ DZIATWY





3. Ubranko dla 2—3-letniego chłopczyka, z białego płócienka, plisy kolorowe.
4. Sukienka dla 5—6-letniej dziewczynki z różowej organdyny, pasek z czarnej aksamitki.

białym haftem.



Wczasy miejskich dzieci.

Nie wszyscy rodzice są tak szczęśliwi, aby mogli swym dzieciom stworzyć i zapewnić najlepsze warunki przepędzenia lata w słońcu, na swobodzie. Nie wszyscy mogą wyjeżdżać z dziećmi, lub choćby same je wysyłać pod czyjąś odpowiedzialną opieką.

I dlatego wczasy miejskich dzieci przedstawiałyby się rozpaczliwie, gdyby nie wytężone usiłowania ludzkie, pragnące znaleźć choćby pewne środki zaradcze na tę bolączkę.

Doskonałym współczynnikiem, sprzyjającym wyjazdom dzieci i młodzieży na letnie wywczasy są: obozy harcerskie stałe i wędrowne, które cieszą się wśród społeczeństwa najlepszą opinią; obozy wypoczynkowe rożnych organizacyj sportowych i organizacyj społecznych, mających na uwadze cele zdrowotne i wychowania fizycznego. Poza obozami żeńskimi i męskimi, rozsianymi po całym kraju, niepoślednią rolę w zaspakajaniu potrzeb zdrowotno-wypoczynkowych dzieci i młodzieży odgrywają osiedla szkolne, organizujące na swych terenach kolonie letnie.

Towarzystwa Opiek Rodzicielskich przy poszczególnych szkołach, wysyłają wiele dzieci całkowicie bezpłatnie. Ale i te wszystkie wysiłki, podejmowane z najlepszą wolą, byłyby kroplą w oceanie, jeśli chodzi o tysiące dzieci miejskich z przedszkoli, szkół powszechnych, i świetlic, których nie ma gdzie, ani za co wysłać.

Istnieją na szczęście i dla tych dzieci pewne zastępcze formy letnich wywczasów pod postacią: kolonii, półkolonii, ogródków jordanowskich, ogródków działkowych i wreszcie zabaw ludowych w zieleńcach miejskich na peryferiach stolicy, urządzanych w okresie letnich miesięcy co niedzielę i święta.

Wartości kolonii dla dzieci, tak pod względem fizycznym jak i wychowawczym, są oddawna należycie docenione. I dziś nie obawa przed powierzeniem dziecka niewiadomemu losowi, lecz, jedynie niemożność wniesienia nawet tej 30.— zł opłaty, powstrzymuje wiele rodziców od zapisania dzieci na kolonie.

To też dla tych pozostałych dzieci jedyne wybawienie stanowią półkolonie. W związku z tym Stołeczny Komitet zatroszczył się specjalnie o należyte urządzenie terenów półkolonijnych i o jakościowe oraz ilościowe dożywianie dziatwy na wywczasach.

Nie wszyscy rodzice doceniają wartość półkolonii, widząc w nich raczej ostateczność, której znaczenia nie można równać z wartościami kolonijnymi.

Słuszność jest do pewnego stopnia, bo Komitet Stołeczny stara się o stworzenie na półkoloniach warunków zdrowotnych i wychowawczych nie ustę-

pującym warunkom na pełnych koloniach.

Budynki zabezpieczają dzieciom wytchnienie przy posiłkach i schron przed deszczem, nie pozbawiając ich możności stałego przebywania na powietrzu.

Pomoce do gier i zabaw ruchowych oraz sprzęt sportowy i fachowe kierownictwo zapewniają dzieciom pełnię radości i zabawy.

Opieka lekarska przeprowadza selekcję dzieci słabszych i mocniejszych. Słabsze, otaczane są specjalną troskliwością: werandują, otrzymują lekarstwa i zalecone przez lekarzy dożywienie. Są więc nieomal tak traktowane, jak w ośrodkach zdrowia.

Środkiem komunikacyjnym są miejskie tramwaje elektryczne, które, specjalnie na ten cel przeznaczonymi wagonami, przewożą dzieci rano i wieczorem.

Kontakt z rodzicami bywa utrzymywany na wszystkich punktach kolonijnych i półkolonijnych w większym lub mniejszym zakresie. Zależy to ściśle od zainteresowań samych rodziców i od odległości terenu.

Na koloniach w dni świąteczne rodzice mogą dzieci odwiedzać. Na półkoloniach jest to zupełnie zbędne, ponieważ dziecko wraca na noc do domu. Rodzice więc z opieką na półkoloniach porozumiewają się na przystankach tramwajowych lub w razie potrzeby są przez opiekę odwiedzani w domach.

Pobyt dzieci na koloniach i półkoloniach ma jeszcze to wielkie znaczenie, że przyucza je do życia zespołowego, pobudza zarówno do szczodrości społecznej, jak i szlachetnej rywalizacji w osiągnięciach indywidualnych, czy grupowych.

Terenem poza półkolonijnym, ratującym dzieci miejskie przed spiekotą lata są jeszcze o g r ó d k i j o r d a n o w s k i e, których ilość na przestrzeni stolicy wzrasta z roku na rok.

Jeszcze należy wspomnieć o dobrodziejstwach od niedawna rozpoczętej w Polsce akcji T o w a r z y s t w a O g r ó d k ó w D z i a ł k o w y c h,

Jedną z postaci opieki społecznej są ogródki działkowe, które powstają zazwyczaj na krańcach miasta i obejmują kilku lub nawet kilkunastohektarowy obszar ziemi.

Obszar ten zostaje podzielony na parcelki od 250 do 500 m², a zaopatrzony w wodociągi lub studnie, przeznaczony bywa na hodowlę jarzyn, owoców i kwiatów.

Działkowcami bywają urzędnicy, rzemieślnicy, robotnicy, a także i bezrobotni, którym Zarząd Miejski ułatwia przetrwanie ciężkiego okresu bezrobocia właśnie przez przydzielenie parcelki i ułatwienie jej wykorzystania.

Działkowicze, mający dzieci, w upragnionej parcelce znajdują jedyne umożliwienie dzieciom swym zdrowego przepędzenia lata na powietrzu przy pracy w ogródku.

Nic więc dziwnego, że dziś ogródki działkowe pod względem społeczno-wychowawczym, zdrowotnym i ekonomicznym stanowią na Zachodzie jedno z ważniejszych zagadnień społecznych.

Idea ogródków działkowych znalazła zwolenników i u nas, a władze państwowe opracowały już szereg ustaw, regulujących istnienie i rozwój tych ogródków w Polsce i otoczyły je troskliwą opieką.

Trzeba tylko ażeby mieszkańcy miast wartość tej idei ocenili, a udogodnienia władz rządowych i samorządowych należycie wykorzystali.

Nakoniec nie można pominąć doraźnej akcji władz samorządowych, która ma na celu danie dzieciom miłej rozrywki w niedziele i święta. Co najmniej w pięciu punktach stolicy są organizowane z a b a w y l u d o w e z koncertami, widowiskami dla dorosłych, a dla dzieci jest wydzielany teren, gdzie przepędzają one kilka godzin pod opieką świetliczanek.

Dzieci pod ich kierunkiem organizują zabawy, gry; śpiewają piosenki ilustrowane mimiką, a nawet improwizują łatwe widowiska.

A wszystkie te usiłowania mają jedną myśl przewodnią — umożliwienie każdemu dziecku korzystania z jego przywileju r a d o ś c i d z i e c i ń s t w a i z jego prawa do zdrowych i higienicznych warunków codziennej egzystencji.

Maria Ankiewiczowa.

Nasza forma bibułkowa.

Ubranko letnie dla 4-ro letniego chłopczyka.

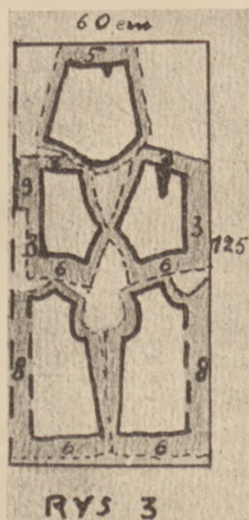
Ubranko letnie dla 4-ro letniego chłopczyka z cienkiej jasnej wełenki, przybrane imitacją kieszonek (patki), guzikami, białym kołnierzykiem i mankiecikami oraz barwną chusteczką. Z tyłu kontrafałdka zastebnowana do połowy dłg. Spodenki na szelki lub przypinane do stanika mogą być w gorące dni noszone do jedwabnej bluzeczki. (W tym wypadku do bluzeczki pod guziki przyszyć po lewej stronie mniejsze). Rys. 1.


RYS 1

Spodenki wełniane lub aksamitne wykańczamy zawsze podszewką. W bluzeczce dajemy podszewkę przy ciemnej lub szorstkiej wełnie, w przeciwnym razie wykończamy bez podszewki. Wełny kupimy 1 m 25 cm przy szer. 120—130. Surowego jedwabiu pod spodenki 75 cm, a pod bluzeczkę 85 cm. (Rękawki sztukujemy). Foremka składa się z 4 części: 1. $^1/_2$ przodu, 2. $^1/_2$ tyłu bluzeczki, 3. rękawka, 4. spodenek. Formę kołnierzyka podajemy na rys. 2.



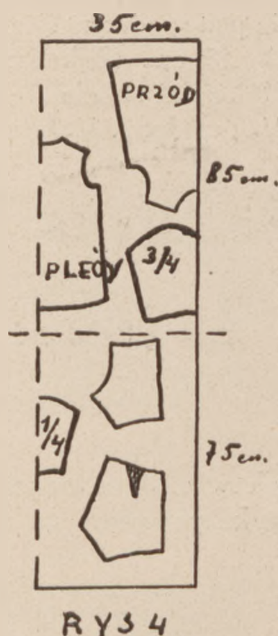
RYS 2



RYS 3

Radzimy foremkę wyciąć z muślinu lub jakiegoś starego niepotrzeb-

nego materiału, przymierzyć i w razie potrzeby zmniejszyć lub powiększyć sposobem podanym w NN 5 i 6 Mł. M. Przed krajaniem spodenki rozciąć, rozdzielając przód od tyłu pg. znaków i krajać wg. załączonych rysunków. Rys. 3 i 4.



RYS 4

Bluzeczkę po oznaczeniu form uszyć w kolejności podanej przy płaszczyku (patrz N 7 Mł. M.). Szyjkę wykończyć pliseczką skośną, wdając na największych skosach (szyjkę zawsze się wdaje), a kołnierzyki, jeden z wełny, drugi z jedwabiu, wykończyć osobno do przypinania na zatrzaski. Można również wykładać kołnierzyki bluzeczek, noszonych pod spód.

Podany fason bluzeczki można przekształcić na bolerko, noszone zawsze na bluzeczki. W tym celu przody zwężamy o $4^1/_2$ cm wg. znaków i skracamy bluzeczkę od 5—10 cm. Bolerko szyjemy bez kołnierzyka z przodu otwarte. Rękawki u dołu zwężamy trzema zakładkami (zamiast zmarszczek), które zaszywamy na linii łokcia.

Spodenki szyjemy wg. podanej kolejności:

1. Boki nastebnujemy zakładką przodem na tył. U góry zostawiamy rozporek na klapę i przednią część wysuwamy (na podkład) poza zakładkę szer. $3^1/_2$ cm (podwójnie) dłg. 16 cm. Rozporek po zastebnowaniu zakładki wynosi 14 cm. (Podkład dłuższy o 2 cm).

2. Rozporek przedni, na szwie w kroku (dłg. pg znaków) wykańczamy: *a)* lewą stronę jako wierzch rozporka, zawijając materiał do lewej strony po linii oznaczenia szwu. (W kant dla zamocowania wsunąć brzeg tkany podszewki ścięty na $2^1/_2$ cm szer.); *b)* prawą stronę wykańczamy jako spód rozporka, dając podkład pod zapięcie z prostej pliski wełnianej (13×9 cm). Wystające rogi pliski zaokrąglić.

3. Zeszywamy nogawki.

4. Krok.

5. Wykańczamy dół i pas jak w płaszczyku (patrz N 7 Mł. M.).

6. Dziergamy dziurki w pasie.

7. Dokładnie prasujemy.

8. Podszywamy kryto podszewkę.

9. Przyszywamy zatrzaski w rozporku i guziczki u dołu nogawek z boku dla ozdoby. (Zaprasować kanty przed przyszyciem guzików). Spodenki dla chłopca 7—8-letniego mają



Musimy ją lepiej odżywiać

Spadek wagi, zmniejszona odporność ustroju przeciw chorobom, to skutek niedostatecznego lub niedbałego odżywiania. Zmuszanie dzieci do jedzenia nie osiąga odpowiedniego celu. Trzeba dać im pokarm, który nie wzbudza u nich niechęci, jest lekki, przytym pełnowartościowy.

Nieocenione usługi oddaje w takich wypadkach

OVOMALTYNA

skoncentrowana odżywka witaminowa, która dostarcza ustrojowi najważniejszych składników odżywczych. Ovomaltynę można jako smaczny, łatwostrawny napój odżywczy podawać stale na śniadania i kolacje. Piją ją chętnie zarówno dzieci jak i dorośli członkowie rodziny.

Dr. A. Wander, S. A. Kraków.

OVOMALTINE

klapy zaszyte a zapinane są z przodu. W tym celu rozporek wykańczamy do pasa, a w bokach szyjemy kieszenie.

Należy pamiętać o dokładnym wykończeniu tych szwów, których nie przykrywamy podszewką. (Zeszyć, rozprasować i obrzucić lub zalamować tasiemką).

J. Kinsnerowa.

Dla małych dziewczynek.

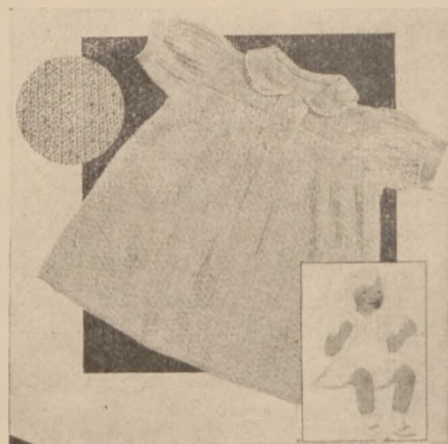
Sukienka dla 3 letniej dziewczynki.

Tę prześliczną białymi płóciennymi ząbeczkami wykończoną sukienkę robimy ze lnu.

Materiał; 200 g lnu 2 druty Nr 2, 4 guziczki z masy perłowej, zatrzaski oraz 1½ m białej płóciennej tasiemeczki.

Ściegi: Ścieg francuski t. zn. stale na prawo, (brzeg u dołu sukienki, mankieciki, kołnierzyk i zapięcie sukienki) ścieg właściwy: 1 rząd: 5 oczek na prawo, 1 oczko na lewo; 2 rząd: cały na lewo; 3 rząd: jak pierwszy tylko na zmianę t. zn. lewe oczko robimy nad środkowym z poprzednich prawych oczek (spódniczka i rękawki) i ścieg pończoszniczy t. zn. 1 rząd na prawo, 1 rząd na lewo (górna część spódniczki i karczek).

Plecy. Zaczynamy je od dołu 140-ma oczkami, 6 rzędów robimy ściegiem francuskim. Następnie ściegiem właściwym (patrz opis) pracujemy aż do 30 cm w górę, gubiąc co 2 cm 1 oczko z każdej strony 8 razy. Na pachy gubimy z każdej strony 5, 2 i 1 oczko. Od pachy do karczka robimy 3 cm. W następnym (jednym) rzędzie gubimy od razu tyle oczek (biorąc po 2 oczka razem), ażeby na



drucie zostało tylko 76. W ten sposób spódniczkę marszczymy. Karczek robimy ściegiem pończoszniczym, aż wysokość od pachy do ramienia będzie wynosiła 12 cm. Na ramionka gubimy z każdej strony 3 razy po 7 oczek. Pozostałą ilość oczek zamykamy od razu.

Przód: Zaczynamy go i robimy identycznie jak plecy do wysokości 27 cm. W tym miejscu marszczymy sukieneczkę w następujący sposób: 18 oczek przerobić ściegiem właściwym, (oczko za oczkiem); 16 oczek ściegiem pończoszniczym, biorąc zawsze 2 oczka razem (marszczyć); 24 oczka ściegiem właściwym, następnie znów 16 oczek ściegiem pończoszniczym, biorąc po 2 oczka razem (patrz rysunek) i znów na końcu drutu zostanie nam 18 oczek, ściegiem właściwym robione. Do paszki robimy jeszcze 3 cm. Na pachę gubimy z każdej strony 5, 3 i 1 oczko z każdej strony. Po zrobieniu pachy dzielimy robótkę na 2 równe części, które zupełnie jednakowo, ale każdą oddzielnie wykańczamy. Od pachy do karczka robimy 3 cm. Zmieniamy ścieg na pończoszniczy i do wycięcia u szyjki pracujemy jeszcze 3 cm. Na dekolcik gubimy 5, 4, 3, 2 i 1 oczko. Cała paszka aż do ramienia ma 14 cm. Na ramię gubimy jak w plecach 3 razy po 7 oczek.

Rękawek: Nabieramy na druty 48 oczek. Mankiecik jest 2 cm wysoki, zrobiony ściegiem francuskim. W następnym rzędzie dodajemy tyle oczek, ażeby na drucie było ich 96 i ściegiem właściwym robimy teraz 6 cm. Na kulę rękawka (zaokrąglenie u góry) gubimy 3 oczka z każdej strony, a potem stale po 2 oczka, aż na drucie zostanie 24 oczka, które zamykamy od razu.

Kołnierzyk: Zrobiony jest ściegiem francuskim na 70 oczek; w 6-ym rzędzie dodajemy asymetrycznie 10 oczek. Po zrobieniu 6 cm gubimy z każdej strony 3 razy po 1 oczku, ażeby kołnierzyk zaokrąglić. Następnie gubimy wszystkie pozostałe na drucie oczka.

Zapięcie do sukienki zaczynamy od góry 12-ma oczkami. W 4-ym rzędzie robimy 1-szą dziurkę do guziczka, następne 3 dziureczki robimy co 14-ty rząd. Kończąc robótkę gubimy 3 razy 1 oczko z każej strony, a w końcu wszystkie oczka.

Po zrobieniu wszystkich części prasujemy je z lewej strony na wilgotno. Zeszywamy 2 części spódniczki, wszywamy rękawki i kołnierzyk. Rozcięcie z przodu obrabiamy szydełkiem, robiąc 4 pentelki do guzików. Kołnierzyk, rozpięcie i mankieciki obszywamy białą tasiemeczką, zapięcie pod kołnierzykiem zapinamy na zatrzaski.

E. Z.



Redakcja i Administracja: Litewska 16. Tel. 9-41-00. Konto P.K.O. 14.555

Prenumerata „MŁODEJ MATKI" płatna tylko z góry:

W kraju: rocznie zł. 10.—, półrocznie zł. 5.—, kwartalnie zł. 2.50.

Za granicą: rocznie zł. 15.—, półrocznie zł. 7.50.

Prenumeratę dwutygodnika „MŁODA MATKA" przyjmują wszystkie księgarnie oraz urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redaktorka L. Czechowska przyjmuje interesantów w środy od godz. 15½ do 16½.

Wydawca: Polski Komitet Opieki nad Dzieckiem.

Redaktorzy: Dr R. Barański i L. Czechowska.

Drukarnia Wydawnicza. Warszawa, Kacza 15, tel. 603-46.